

Protest w nyskim ekonomiku. Uczniowie i nauczyciele nie chcą połączenia z Zespołem Szkół Technicznych [ZDJĘCIA]

Nauczyciele i uczniowie nyskiego 'ekonomika' nie zgadzają się na połączenie ich szkoły z miejscowym Zespołem Szkół Technicznych. W szkole zawisły plakaty z hasłami sprzeciwu, a uczniowie utworzyli dziś (11.02) żywy łańcuch wokół budynku.

Pomysł połączenia obu placówek władze powiatu nyskiego argumentują oszczędnościami, które rocznie mają sięgać nawet miliona złotych. Większość tych pieniędzy ma zostać przeznaczona na poprawę warunków nauczania.

- Chcemy, aby w naszych szkołach, tych, które zostaną, z tych oszczędności zainwestować w jakość kształcenia, czyli wyposażenie sal do nauki konkretnych przedmiotów, lepsze wyposażenie, jeśli chodzi o internet i lepsze wyposażenie, jeśli chodzi o oprogramowanie, bo to jest bardzo ważne - zapowiada wicestarosta nyski Jacek Chwalenia.

Ta argumentacja nie przekonuje dyrekcji "ekonomika", zdaniem której, zmiany negatywnie odbiją się na uczniach.

- Rozumiemy, że sytuacja demograficzna jest taka a nie inna i tego się już nie odwróci, natomiast sam czas dokonywania takich zmian nie jest najlepszy, bo czeka nas podwójny nabór i można tę reorganizację placówek odłożyć, za jakieś dwa, trzy lata. W tym momencie specjalnego uzasadnienia nie ma - tłumaczy Alicja Gajek, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Nysie.

Zdaniem powiatu, przyszłoroczny zwiększony nabór do szkół średnich nie sparaliżuje dzisiejszej "budowlanki", gdyż w jej murach może pomieścić się znacznie więcej uczniów, niż obecnie.

Pomysł połączenia obu placówek musi jeszcze poprzeć kuratorium oświaty, które według władz powiatu, wstępnie nie widzi przeciwwskazań dla zapowiadanych zmian. Zgodę na taki krok muszą wyrazić także powiatowi radni.

Starostwo zapewnia, że po połączeniu szkół nie dojdzie do zwolnień wśród nauczycieli. Samorząd chce, by zapowiadane zmiany weszły w życie wraz z nowym rokiem szkolnym.